

## Skok na kasę?

Written by Zbyszek

Friday, 29 November 2013 07:15

---

**W kolejce po pieniądze ustawiają się weterani i Zbigniew Stefański. Ci pierwsi chcą jej na uprawianie sportu, ten drugi na napisanie książki. Najlepiej jednak wyszli ci, którzy tę kolejkę sprytnie ominęli. Wojciech Waldowski i Marek Przybyłowicz już stoją przy okienku o ładnie brzmiącej nazwie „kasa”.**



Przypominałam w tekście pt. „Słowa bumerangi” o tym, że Marek Przybyłowicz skrzętnie na swojej stronie wyliczał gotówkę wydawaną na Sylwestra Małeckiego i Władysława Chrabąszcza. To że sam związkową kasę uszczupla o znacznie większe kwoty niż Małecki i Przybyłowicz razem wzięci, nie powoduje takiego oburzenia jak kiedyś. Mało tego, swego czasu na stronie [agamar.pl/ts](http://agamar.pl/ts) mogliśmy przeczytać, jakie są koszty funkcjonowania Zarządu PZTS. Teraz takich informacji tam nie znajdziemy. Gdzie się podziały krzyki o transparentność?

Drugi człowiek, sternik PZTS, zrzeka się praw do swojej firmy, by móc kandydować na stanowisko prezesa. Przedstawiciele wojewódzkich związków oceniają, że w takim podejściu nie ma nic złego i popierają Wojciecha Waldowskiego. Nowy prezes okazuje się rozgrzeszony. Wychodzi na to że na szczęście nie ma nic wspólnego z firmami handlującymi sprzętem i może z czystym sumieniem realizować pomysł budowy nowoczesnego PZTS.

## **Skok na kasę?**

Written by Zbyszek  
Friday, 29 November 2013 07:15

---

### **Kadrowa czystka.**

Nie przypominam sobie, żeby wcześniejsze władze Związku działały tak bezwzględnie. Najpierw ofiarą pada Piotr Pielaciński. Ukarany zostaje zakazem pełnienia funkcji w PZTS na najbliższe pięć lat. Do tej pory kulisy tego odwołania nie są znane. Na stronie internetowej pzts.pl widniał zapis mówiący o publikacji stenogramu z Zebrania, który do dziś się nie ukazał. Kolejnym niewygodnym okazał się Wojciech Klimaszewski, Dyrektor Biura. Musiał pożegnać się ze stanowiskiem. To nie był wcale koniec, bo osobą nieprzystającą do nowoczesnej wizji Związku okazała się księgowa, Wanda Kołodyńska. Mało tego, nie dość że usunięci zostali ludzie, to Zarząd rozwiązał duże gremium, jakim jest (było?) Kolegium Sędziów. Swoją drogą dziwię się, że sędziowie nie protestują. Przecież każdego z nich może spotkać to, co spotkało Piotra Pielacińskiego. Każdy niewygodny może zostać usunięty.

Chciałabym wywołać do odpowiedzi Krzysztofa Piwowarskiego. Czy jego zdaniem zgodna z prawem była uchwała o zakazie zasiadania w strukturach PZTS nałożona na Pielacińskiego? Takie same wątpliwości budzi u mnie rozwiązanie organizacji sędziowskiej. Przecież to nie PZTS wybierał Kolegium Sędziów, więc czy ma prawo je likwidować?

Idąc dalej, gdyby okazało się, że Zarząd łamie prawo, nie powinny się odbyć nowe wybory, bo ludzie nieprzestrzegający prawa nie powinni zarządzać związkiem sportowym?

Sądzę, że nie jeden by odpowiedział: im szybciej, tym lepiej. Obraz z zewnątrz, być może niepełny i nie do końca słuszny, jest taki, że PZTS jest zawłaszczony przez panów Waldowskiego i Przybyłowicza.

### **Nie ma szans na odrodzenie tenisa stołowego.**

## Skok na kasę?

Written by Zbyszek  
Friday, 29 November 2013 07:15

---

Jakiś czas temu Marek Przybyłowicz odpowiedział mi: „Nie zgadzam się również z oceną, że nie ma szans na poprawę”. Brak perspektyw polskiego tenisa stołowego to wciąż uzasadniona teza. Dlaczego tak się dzieje? Niestety odpowiedź jest brutalnie prosta:

- nie ma szkolenia,

- nie ma kogo szkolić,

- nie ma pomysłu na reformę PZTS,

- nie ma ludzi, którzy mogliby przeprowadzić zmiany w PZTS.

Oddzielnym, niezwykle ważnym tematem jest tenis stołowy jako dyscyplina. Dokąd zmierza i czy te ścieżki ktoś wyznacza świadomie, ale to rozważania na inny artykuł.

## Dla kogo pieniądze?

Nie specjalnie chce mi się szukać ładnych słów, komu się należy finansowanie. We wstępie sugerowałam, że ustawiają się po nie weterani. Trzeba to nazywać po imieniu. Domagają się gotówki. Czy to w postaci nagród, czy finansowania wyjazdów, czy innej, to nie ma znaczenia. Sprawa jest niezwykle delikatna. Nie odważę odpowiedzieć się na pytanie, czy na miejscu Prezesa PZTS opłacałabym przedsięwzięcia weteranów. Świetnie ich rozumiem, bo sama

## Skok na kasę?

Written by Zbyszek

Friday, 29 November 2013 07:15

---

większą część życia związałam z tenisem stołowym. Sądzę jednak, że taka inwestycja to dla PZTS do niewielki zysk.

Druga kwestia dofinansowania książki Zbigniewa Stefańskiego. Z artykułu wynika, że autor portalu time-out.pl chciał, aby PZTS częściowo dopłacił do wydawnictwa. Prezes Waldowski odpowiedział, że być może tak, ale po napisaniu książki. I taką postawę Wojciecha Waldowskiego jak najbardziej popieram. Mam niezwykle szacunek do Zbigniewa Stefańskiego. Na miejscu szefa PZTS nie kupowałabym kota w worku. Inna sprawa, że podręcznik do nauki tenisa stołowego byłby przełomem. Z korzyścią dla nauczycieli i początkujących instruktorów. Potrzebna jest multimedialna książka, która opisuje i pokazuje technikę tenisa stołowego. Gdyby taka książka powstała, autor by się zapisał w historii polskiego tenisa stołowego.

Od lat moje zdanie jest takie, że wszelkie środki finansowe powinny być inwestowane głównie w szkolenie dzieci. To jest dobra inwestycja, choć długotrwała.

## Genialny „Jerry”.

Internauta „Jerry” daje genialną w swojej prostocie receptę, jak wydobyć polski sport z zapaści. Finansować nie urzędników, ale trenerów, instruktorów, nauczycieli. „Jerry” trafia w sedno. Bez szkolenia nic się nie zmienia. Z likwidacją struktur typu ministerstwo bym polemizowała. Nikt nie może dyskutować z faktem, że bez dzieci do sportu nie będzie sportu. Jest jeszcze jedno „ale”. Powinni to zrozumieć panowie Waldowski i spółka.

## Kto winny?

## Skok na kasę?

Written by Zbyszek

Friday, 29 November 2013 07:15

---

Teza powtarzana przez Zbigniewa Stefańskiego o niszczeniu tenisa przez dystrybutorów sprzętu słuszna jest tylko częściowo. Przyzwoitość powinna nakazywać, aby Wojciech Waldowski nie kandydował w wyborach. Tutaj zgadzam się ze Stefańskim. Przyzwoitość powinna nakazywać Przybyłowiczowi niepobieranie pieniędzy ze związkowej puli, skoro takie działania wcześniej krytykował. Waldowskiemu zależy jednak na rozwoju tenisa stołowego z tej prostej przyczyny, że jego (była) firma dzięki temu będzie lepiej funkcjonować. Przybyłowicz też chce, by dyscyplina się rozwijała, bo to dla niego silna pozycja i pewna praca. Nie łączyłabym kryzysu w PZTS z działaniami dystrybutorów sprzętu. Postawa taka nie podoba mi się i tego nie popieram. Przyczyna tkwi gdzie indziej. Przyczyną jest brak pomysłu i wizji. A pomysł, który powinien przyświecać wszystkim sternikom PZTS to zwiększenie ilości dzieci uprawiających tenis stołowy. Gdy liczba dzieci w wieku 6-9 lat się podwoi, to będzie znaczyć, że władze dobrze działają i oprócz pensji należą się im nagrody. Gdy tego nie zrobią, trzeba będzie te władze odwołać.

Jeżeli opisywana przeze mnie kadrowa rewolucja doprowadzi do zmian, będę wychwalała prezesa i jego współpracowników z Przybyłowiczem na czele. Jeżeli nie zmieni się liczba uprawiających tenis stołowy i rozpocznie masowe szkolenie, będzie to znaczyło, że liczy się skok na kasę, a nie chęć niezbędnych zmian.

czytelniczka portalu